

„LIMERYKI U WACKA” 28.12.1998r.

I.

Siedzimy w pieprzonej ustrzyckiej kawiarni,  
Pieprzymy jak ludzie trochę nienormalni,  
Cóż zrobić, życie jest brutalne,  
A nasze problemy nie całkiem banalne,  
Chodźmy z tej pieprzonej kawiarni!

II.

Będąc w Ustrzykach mamy różne nastroje,  
Trudno się zdecydować, każdy ma racje swoje,  
Łzy w oczach, uśmiech na twarzy,  
Każdemu z nas coś się marzy,  
No cóż, każdy ma inne nastroje!

III.

Monotonne w Ustrzykach bywa życie,  
Trudne jest w pewnym wieku współżycie,  
Stagnacja, nuda i brak zajęcia,  
Wpływa ujemnie na pewne pojęcia,  
Trudne bywa z rodzicami życie!

IV.

Na ustrzyckiej ziemi każdy rozdarty jest z nas,  
Trudno jest panować nad tym w określony czas,  
Ponieważ każdy z nas jest inaczej zbudowany,  
I inaczej troszeczkę ukształtowany,  
Uzuciowe rozdarcie jest w każdym z nas!

V.

Siedzimy dzisiaj w ustrzyckiej knajpie,  
I było trochę nieludzko fajnie,  
Piwo, cygary i ta atmosfera,  
Bardzo przepraszam, super bajera,  
Klawo posiedzieć w pieprzonej knajpie!

VI.

Gdy wróciliśmy z knajpy do domu,  
Nikt nie zadawał pytań nikomu,  
Mama na próżno starała się dociec,  
Kim jest z zawodu „Artura” ojciec,  
Miło jest być w rodzinnym domu!

VII.

Bieszczadzkie kończąc dziś rozważania,  
Bardzo bym prosił o trochę uznania,  
Bo choć „limeryk” jest ze mnie młody,  
Musicie pamiętać, że to pierwsze „płody”,  
Bardzo proszę o trochę zaufania!

.

VIII.

Ranny Laworty wabi mnie blask,  
Chyba na głowę nałożę kask,  
Na stromym stoku Krzysztof pomyka,  
A za nim ranna Monika bryka,  
Budząc ogromny turystów poklask!

D.Janicki